

# Meek, Oh Why?, Po Czwartku Przychodzi Piątek

Po czwartku przychodzi piątek, miasto łapie tętno  
W każdym jego zakątku klepie sążnie techno  
Wszędzie stukoty szpilek i szelest pieniędzy  
W trzech słowach: środowisko naturalne Daisy  
Od rana podekscytowana biega po mieszkaniu  
Dziś nawet tsunami nie zniszczy jej planów  
Nawet na myśl nie przychodzi żadne z innych zajęć  
Sprawa prosta: w żyłach ma płynąć Jack Daniel's  
I na Instagramie ma być foto z tego jak się raczy nim  
Może jakiś książkę - król serwerów ją wyhaczy w mig  
Przy odrobinie szczęścia nie trzeba będzie czekać  
Może będzie czaić się gdzieś na parkiecie lub przy deckach  
Kładzie gruby puder na swą młodą japę  
Zamieniając tym samym domową łaźnię w hurtownie tapet  
Szafę otwiera myśląc w co będzie ubrana  
Przez sentyment do dzieciństwa wkłada suknie Dolce & Gabbana

Było naprawdę dobrze, dużo koncertów grał  
Poznawał wielu ludzi, jednak strasznie dużo chłał  
Gdyby to było tylko okazjnie, no to spoko brat  
Ale go wciągnął rock'n'rollowy flavour, no i w dół wpadł  
Zamiast być dobrym człowiekiem i wybrać muzy piękno  
Wybierał z fanką po koncercie wątpliwą przyjemność  
Nie krytykuje, tylko obserwuje zasada odwieczna  
Ale tu krytyka wydaje się być konieczna  
Kanapki jadł z sałatą, królika karmił sianem  
Wieczór w wieczór modlił się słowami: "Więcej hajsu, amen."  
Zygmunta I Starego żegnał kilkakrotnie w każdy piątek  
Zapewniając sobie alkoholikopter  
I ciągnęła afirmacja, chęć bogactwa wzrasta  
Aż w końcu nastał moment gdy miał lifestyle jaki sam chciał mieć  
Więc i tym razem nie mogło być inaczej  
Postanowił cień siebie wysłać na dobrą zabawę